

WALENTY WÓJCIK (Sandomierz)

Interwencje monarsze u sędziów kościelnych w Polsce XV—XVI wieku

I. Rozwój historyczny konfliktu: 1. W innych krajach. 2. W Polsce. II. Przyczyny ingerencji. III. Sposób interweniowania. IV. Zakończenie.

Przy studiowaniu akt sądów kościelnych budzą zaciekawienie wzmianki o ingerencjach ze strony króla¹. Dowiadujemy się o nich z oświadczeń stron biorących udział w procesie. Częściej protokoły sądowe podają, iż żądanie monarsze było przedmiotem dyskusji między stronami procesowymi i skłoniło oficjała do wykonania określonych czynności sądowych. W wielu przypadkach znajdujemy przytoczenie w całości listu królewskiego po protokole przebiegu sprawy albo nawet jako odrębnej ingrosacji, dokonanej na prośbę zainteresowanej osoby.

Można by sądzić, że było to jaskrawe naruszenie niezawisłości forum kościelnego². Tak zresztą twierdziła niezadowolona z interwencji królewskiej strona procesowa oraz członkowie trybunału. Zastanawiają jednak niektóre okoliczności. Sprawy sądowe z ingerencją królewską, napotykaną w badanym okresie w liczbie kilkudziesięciu, pochodzą przeważnie z oficjalatów Wielkopolski — w Gnieźnie i, w mniejszej nieco ilości, w Poznaniu. W tej części kraju ujawniały się najwięcej tarcia między duchowieństwem a szlachtą. Tamtejsze sądy ze względu na siedzibę arcybiskupa, późniejszego prymasa, były wzorem dla oficjalatów w innych diecezjach. Ponadto zapiski o interwencjach powstały w przeważającej części za rządów Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiel-

¹ Dokładną liczbę interwencji trudno podać ze względu na liczne niewyraźne wzmianki. Najwięcej zapisek znajdujemy w *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum*, wyd. B. Ulanowski, t. I—III, 1, Kraków 1894—1908 [cyt. ACap]. Pojedyncze notatki mieszczą się w *Acta Officii Consistorialis Leopoldiensis antiquissima*, wyd. G. Rolny, t. I—II, Lwów 1927—1930 [cyt. AOFL]. Wzmianki o interwencjach monarszych znajdujemy także w aktach sądów ziemskich i miejskich, por. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. II, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870 [cyt. SPPP]; *Najstarsza Księga Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim*, wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. X, Kraków 1936 [cyt. AKP] i in.

² Por. J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 226.

łończyka, kiedy to spór między Kościołem a państwem w Polsce przybierał najbardziej ostre formy. Z interwencjami spotykamy się już na pierwszych kartach zachowanych od 1404 r. akt oficjalatu gnieźnieńskiego. Występowały niewątpliwie także, choć może w innej formie, za panowania poprzedników Jagiełły³. Z samej treści zapisu można się zresztą zorientować, że chodziło nie o pojedyncze akty woli królewskiej, ale o konflikt interesów stanowych i politycznych, znajdujący swój wyraz na wokandzie sądów kościelnych. Co więcej, interwencje monarsze u oficjalów stanowiły pewien etap w układzie stosunków między jurysdykcją duchowną a świecką w Polsce. Analogiczne sytuacje były również w innych krajach.

I

1. Przywilej sądu kościelnego rozwijał się od IV w. z uprawnień sądowych nadanych biskupom przez Konstantyna Wielkiego. Wywoływał on niejednokrotnie napięcia między dwiema władzami. Monarchowie chcieli skonkretyzować i zacieśnić *privilegium fori* zgodnie z wymogami swej polityki, natomiast uchwały synodów oraz rozstrzygnięcia papieża zmierzały do rozszerzenia otrzymanych uprawnień⁴.

Na Zachodzie Europy podjęło duchowieństwo próbę narzucenia władcom chrześcijańskim postulatów kościelnych za pomocą zbiorów prawa. Jedną z przyczyn ułożenia fałszowanych kolekcji prawa kościelnego około połowy IX w. był problem sądownictwa w sprawach religijnych i nad osobami duchownymi w państwie Karolingów. Walkę o realizację *privilegium fori* traktowano, jak wskazuje zestawienie tekstów w zbiorze Benedykta Lewity, jako jeden ze środków zdobycia niezależności Kościoła⁵. Fragmenty dotyczące postulatów sądowych duchowieństwa przejął ze zbioru Pseudo-Izydora Dekret Gracjana. Kolekcja ta, rozszerzająca się szybko w Kościele zachodnim, obejmowała przywilejem sądu kościelnego całość spraw związanych z religią i duchowieństwem. Podobne stanowisko wyrażały teksty Dekretów Grzegorza IX. Licząc się jednak z koniecznością pomocy świeckiej przy wykonywaniu wyroków w niektórych sprawach, zbiory prawa kanonicznego dopuszczały wyjątki w postulowanym przywileju sądu kościelnego. I tak, Dekret Gracjana uznawał ingerencję sądów świeckich w procesie karnym — o depozycję kleryka, i w procesie cywilnym — zgodnie z postanowieniem Justyniana (Nov. 123, 21), gdy jedna ze stron sprzeciwiała się wyrokowi kościel-

³ List królewski do oficjała gnieźnieńskiego Mikołaja Strzeszka z 4 V 1904 r. ma już ustalone formuły. Groźby zdają się wskazywać na uprzednie naruszenie założeń (ACap II, nr 9). Interwencje monarsze powtarzały się, jak to zobaczymy później, za rządów Kazimierza Wielkiego.

⁴ J. Gaudemet, *L'Église dans l'empire Romain*, Paris 1958, s. 240—245.

⁵ Por. H. Mitteis, *Der Staat des hohen Mittelalters*, wyd. 5, Weimar 1955, s. 186.

nemu lub gdy biskup zwlekał z rozpatrzeniem skargi przeciw osobie duchownej. Dekretyści, jak Paucapalea i Rufinus, rozszerzali możliwość sądzienia kleryków przez świeckich w sprawach karnych, gdy sędzia kościelny porozumie się z sędzią świeckim, oraz w sprawach cywilnych, gdy duchowny zrezygnuje ze swego przywileju, gdy zgodzi się biskup lub gdy wyłoni się jakaś przyczyna uniemożliwiająca dokończenie procesu w sądzie duchownym⁶. Zestawione w Dekretach Grzegorza IX teksty prawne dopuszczały wyjątek w *privilegium fori* dla spraw dotyczących więzi feudalnej, a w niektórych sprawach karnych pozostawiały stronom swobodę zwrócenia się do sądu kościelnego lub świeckiego⁷. Nic dziwnego więc, że w praktyce przy załatwianiu spraw nawet zgodnie z postulatami prawa kościelnego powstawały okazje do nieporozumień co do zakresu *privilegium fori*.

W rozwijających się państwach Europy Zachodniej pojawiały się od X w. elementy suwerenności⁸. Wśród nich ważną rolę odgrywało sądownictwo. Monarchowie ujmowali rzecz z punktu widzenia swej polityki. Wykorzystując okazję zwracania się sędziów kościelnych o pomoc w egzekucji wyroków, starali się oni rozciągnąć swoją kontrolę nad sądownictwem duchownym. I tak, książę Normandii posyłał w związku z wprowadzeniem *Treuga Dei* w XI w. swego urzędnika na rozprawy w sądzie kościelnym i biskupowi oddawał tylko część pobranych grzywien. W Anglii ograniczanie uprawnień sądów kościelnych doprowadziło w konstytucjach z Clarendon w 1164 r. do wysyłania przez sąd świecki sędziemu kościelnemu tzw. *writ of prohibition* — zakazu rozpatrywania określonej sprawy jako zastrzeżonej orzecznictwu korony⁹. We Francji szlachta wystąpiła w początkach XII w. o wyjęcie spod właściwości sądów kościelnych spraw o ziemię, a pozostawienie im tylko procesów małżeńskich, o herezję i o lichwę. Sprawy duchownych rozpatrywał sąd kościelny jedynie wówczas, gdy w myśl zasady feudalnej, że każdy odpowiada przed swym panem, duchowni byli pozwanymi. Przy sądzie kościelnym czynni byli notariusz królewski oraz *procurator regis*. Powtarzały się interwencje, aby zaniechać procesu i wydać oskarżonego sądowi świeckiemu. Stronie niezadowolonej przysługiwała skarga do króla. Naciski na oficjałów wzmogły się w XIV w.¹⁰

⁶ E. Jacobi, *Der Prozess im Decretum Gratiani und bei den ältesten Dekretisten*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Kan. Abt., t. III, 1913, s. 234 i n. [cyt. ZSavK.].

⁷ Por. c. 5, 6, 8 X 2, 2.

⁸ Por. K. Grzybowski, *U źródeł doktryn suwerenności państwa*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XVII, z. 2, 1965, s. 237.

⁹ F. Liebermann, *Zum Kirchenstaatsrecht der Normandie*, ZSavK, t. XV, 1926, s. 532 i n.; H. Mitteis, o. c., s. 301; P. Kirn, *Der mittelalterliche Staat und das geistliche Gericht*, ZSavK, t. XV, 1926, s. 174 i n.

¹⁰ H. Mitteis, *Beaumanoir und die geistliche Gerichtsbarkeit*, ZSavK, t. IV, 1914, s. 267, 278 i n., 352 i n.; P. Kirn, o. c., s. 178 i n. W Niemczech zaważyły

Zmniejszanie się potęgi kościelnej w okresie awiniońskim i podczas schizmy zachodniej, wzrost centralizacji władzy w państwach, zatargi możnych ze stanem duchownym, a również względy finansowe powodowały ograniczanie sądownictwa duchownego. Ogłaszane protesty ze strony papieży pozostawały bez skutku.

2. W okresie wprowadzania chrześcijaństwa istniało w Polsce sądownictwo rodów nad ich członkami i ludnością im podległą. Obok tego rozwijało się sądownictwo książęce, wykonywane przez samego władcę osobiście lub na wiecu przez komesów pałacowych oraz przez kasztelanów. Osobom i rzeczom kościelnym udzielał ochrony sądowej sam monarcha. Kler nie był początkowo odrębnym stanem i nie posiadał *privilegium fori*. Trzeba przyjąć, że w sprawach czysto religijnych książę wydając wyrok radził się początkowo nadwornego duchowieństwa, a później zapewne drogą faktu zostawiał takie sprawy biskupom. Od wyroków biskupich zgodnie z ówczesnymi, powstałymi na Zachodzie zbiorami prawa przysługiwała jako rzecz normalna apelacja do króla. Monarcha zapewniał także egzekucję.

W źródłach z XII w. zauważyć możemy usamodzielnianie się sądownictwa kościelnego oraz stosowanie sankcji kanonicznych celem ominięcia pomocy książęcej. Podczas gdy w 1103 r. legat Walo — biskup z Beauvais wydał wyrok przeciw biskupom *virtute Boleslavi*¹¹, to w latach 1165—1185 legat Rainald swój wyrok w sporze o dziesięciny umocnił tylko sankcjami kościelnymi¹². Tak samo wyrok biskupa wrocławskiego Żyrośława w sprawie usunięcia benedyktynów z opactwa Św. Wincen-tego we Wrocławiu został wydany i wykonany powagą tylko kościelną¹³. Jedynie w niektórych sprawach pytano księcia i innych patronów, którzy jako właściciele prywatni posiadali uprawnienia ze względu na fundację instytutu kościelnego¹⁴.

Na skutek ustalenia się doktryny kanonistycznej o *privilegium fori* oraz nacisków ze strony papieży zabiegało duchowieństwo polskie u książąt o realizację tego przywileju. Monarchowie doceniali znaczenie gospo-

ustawy Fryderyka II, nadające sądom kościelnym pomoc ramienia świeckiego. Nie pochodziły one z przekonań tegoż cesarza, ale były wynikiem trudnej sytuacji. Przyjęte zostały przez papieży i miały wpływ na ustawodawstwa w innych państwach (P. Kirn, o.c., s. 185 i n.). Ograniczenia kompetencji sądów kościelnych pojawiły się dopiero w XV w.

¹¹ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum [...] Polonorum*, ed. C. Maleczyński, Cracoviae 1952, s. 17.

¹² *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, I—1, C. Maleczyński, Wrocław 1951, s. 122; por. O. Górka, *Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII w.*, Kwartalnik Historyczny, t. XXV, 1911, s. 378 i n.

¹³ W. Semkowicz, *Ród Pałuków, Rozprawy Akademii Umiejętności* [cyt. RAU], t. XXIV, Kraków 1907, s. 252.

¹⁴ Por. W. Wójcik, *Pomoc świecka dla sądownictwa kościelnego w Polsce średniowiecznej*, *Prawo Kanoniczne*, t. III, nr 3—4, 1960, s. 33—37.

darcze i polityczne swych uprawnień i tylko pod naciskiem sytuacji decydowali się na ustępstwa. W pierwszej połowie XIII w., choć są dowody, że i arcybiskupi sądzili duchownych, to jednak ściganie większych przestępstw, nawet natury religijnej, zastrzegali sobie książęta. W praktyce *privilegium fori* w stosunku do duchowieństwa przyjęło się dopiero w drugiej połowie XIII w.

Zakres tego przywileju nie był jednak zgodny z postulatami kościelnymi. Książęta, doceniając znaczenie własności ziemskich, zwłaszcza w sferze obowiązków wobec państwa, z reguły nie zgadzali się na oddawanie sądownictwa o nieruchomości ziemskie władzom kościelnym. Rycerstwo strzegące stanu posiadania swych rodów stało po stronie monarchów. Odwoływanie się duchownych do Stolicy Apostolskiej i interwencje papieży u książąt pozostawały bez skutku. W dokumentach immunitetowych przekazujących sądownictwo instytutom kościelnym powtarzały się zastrzeżenia *praeter patrimonium, excepta hereditaria quaestione* itp. Stąd też rycerze przed sądami wiecowymi książąt wytaczali instytucjom kościelnym procesy o nieruchomości¹⁵. W sprawach tego typu nie przyniósł zmiany zakaz synodu prowincjonalnego w Sieradzu z 1262 r., aby pod groźbą ekskomuniki nie pozywać duchownych przed sąd świecki i nie sądzić ich. Ze względu na bezskuteczność tego zakazu legat papieski kardynał Gwido złagodził sankcje karne. Ustanowił przegranie sprawy i depozycję przeciw duchownym pozywającym przed sędziego świeckiego innych duchownych. Przeciw sędziom świeckim ustanowił za skazanie duchownego w sprawie karnej, a zwłaszcza za zabójstwo — nieważność wyroku i zakaz wstępu do kościoła. Tę samą karę interdyktu *ab ingressu ecclesiae* ponosił powód świecki za pozwanie kleryka w sprawie kościelnej do sędziego świeckiego¹⁶. Zakazy, powtarzane parokrotnie w statutach legata Filipa z Fermo z 1279 r., nie zdołały też usunąć wspomnianego wyjątku¹⁷.

Ten wyłom w *privilegium fori*, stanowiący analogię do spraw lennych, które w innych krajach podlegały sądom świeckim, został rozszerzony w okresie renesansu władzy królewskiej za rządów Kazimierza Wielkiego na przestępstwa przeciw panującemu oraz na wykroczenia szkodzące interesom króla czy państwa. Kazimierz Wielki nakazał również w ugodzie z biskupem krakowskim Bodzantą z 1359 r., aby duchowni nie pozywali przed oficjałów osób świeckich o długi i w innych sprawach cywilnych. Wyłączył także spod właściwości sądów kościel-

¹⁵ Ibidem, s. 40. W. Abraham, „*Privilegium fori*” duchowieństwa w ustawodawstwie Kościoła polskiego w wieku XIII, *Collectanea Theologica*, t. XVII, z. 1—2, 1936, s. 7—9; K. Kolańczyk, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 244, 253.

¹⁶ R. Hube, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis*, Petropoli 1856, s. 52, 65 i n.

¹⁷ W. Abraham, o. c., s. 13—15.

nych sprawy o naganę szlachectwa¹⁸. Na skutek nacisku monarchy zakres *privilegium fori* ścieśniał się do spraw religijnych, a trybunały kościelne stawały się coraz bardziej sądami stanowymi duchowieństwa.

Dla narastania konfliktów między sądami duchownymi a świeckimi miała znaczenie organizacja i poziom pracy tych sądów. W literaturze podkreśla się wyższość sądów kościelnych, co miało wywierać wpływ na dobrowolne poddawanie się osób świeckich w sprawach czysto doczesnych jurysdykcji duchownej¹⁹. Rozwój oficjalatów następował jednak powoli. Nakaz legata Jakuba z Leodium ogłoszony w 1248 r. — *De constituendo officiali in qualibet ecclesia cathedrali*²⁰, nie został spełniony. Normę tę powtórnie ogłosił on jako Urban IV w 1262 r. Legat Gwido powtórzył ten nakaz w 1267 r. z wyznaczeniem terminu realizacji. Jako motyw podał legat, że biskup ze względu na liczne zajęcia i częstą nieobecność nie może obsłużyć stron szukających sprawiedliwości w sądzie kościelnym²¹. Pierwszą wzmiankę o oficjale w Krakowie spotykamy w r. 1267; we Wrocławiu ustanowiono oficjała przed r. 1276, we Włocławku — przed 1289, w Gnieźnie w 1299, w Poznaniu w 1302 i w Płocku w 1317 r.²²

Poziom pracy oficjalatów nie był w początkach zadowalający. Przy ówczesnej rozległości diecezji trzeba było poza oficjałem w stolicy biskupa tworzyć oficjalaty okręgowe w większych ośrodkach. Pierwszy oficjalat okręgowy znany jest w części pomorskiej diecezji włocławskiej z 1289 r. Organizowanie oficjalatów zgodnie z potrzebami wiernych nastąpiło na większą skalę dopiero w XIV i XV w. Do tego czasu poziom sądownictwa kościelnego, wykonywanego przez niższych sędziów duchownych, pozostawiał wiele do życzenia. Świadczą o tym statuty synodu diecezjalnego w Krakowie z 1320 r. Stwierdzały one, że dziekani sądzą sprawy małżeńskie według praw świeckich, a nie według przepisów kanonicznych. Dlatego biskup Nanker zabronił dziekanom sądenia spraw małżeńskich, karnych i innych ważniejszych; polecił je odsyłać archidiaconom i prepozytom, a gdyby ci nie znali prawa — do siebie. Dalej poszła kodyfikacja płocka z lat 1398—1423. Ze względu na brak wiedzy i doświadczenia prawniczego zmuszony był biskup odjąć archidiaconom władzę sądenia spraw ważnych, zwłaszcza karnych, małżeńskich i o lichwę, a dziekanom zakazać sprawowania jakiegokolwiek sądow-

¹⁸ Z. Kaczmarczyk. *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1947, s. 189 i n.

¹⁹ Por. B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego*, Kraków 1887, s. 9.

²⁰ R. Hube, o. c., s. 27.

²¹ Ibidem, s. 66.

²² A. Vetulani, *Die Einführung der Offiziale in Polen*, *Collectanea Theologica*, t. XV, 1934, s. 306. O Stefanie oficjale wrocławskim w r. 1276, por. Mon. Pol. Vat. III, 59 i A. Vetulani, *Stephanus Polonus, un chanoine du XIII^e siècle. Etudes historiques à la mémoire de Noël Didier*, 1960, s. 349.

nictwa²³. Podobne zjawiska występowały niewątpliwie i w innych diecezjach.

O niedostatecznym poziomie prac sądów kościelnych świadczy też wzmianka wspomnianego synodu krakowskiego z 1320 r., że wyżsi sędziowie kościelni i ich zastępcy, a zwłaszcza dziekani wiejscy prowadzą procesy i wyrokuja w karczmach podczas libacji. W związku z tym nasuwa się wniosek w sprawie ksiąg sądów kościelnych. Zachowały się one dopiero od początków XV w., podczas gdy zapiski sądów świeckich posiadamy już z drugiej połowy w. XIV. Tłumaczenie tego faktu zaginięciem wszystkich ksiąg kościelnych z XIV w. wydaje się upraszczaniem problemu. W łączności z podanymi statutami — krakowskim i płockim, wypadnie raczej przyjać, że tak biskupi w okresie przed wprowadzeniem oficjalatów, jak i archidiakoni i dziekani, a moŹe nawet i oficjałowie w początkach swej pracy nie prowadzili ksiąg sądowych²⁴. Dopiero na przełomie XIV i XV w. oŹywiła się działalność oficjalatów. Wtedy teŹ w związku z sytuacją wewnętrzną kraju były okazje do powstania konfliktów w sprawie zakresu sądownictwa kościelnego.

II

Zatargi o zasięgi jurysdykcji duchownej zostały wywołane rosnącymi postulatami rycerstwa. Walki o zjednoczenie państwa, wojny prowadzone przez Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego oraz trudności z obsadzeniem tronu królewskiego po wygaśnięciu dynastii Piastów uświadomiły rycerzom łączność ich interesów, wspólnotę pozycji społecznej i rolę polityczną w państwie. Stan szlachecki uzyskiwał od monarchów z okazji pertraktowania o sukcesję na tronie coraz to nowe wolności od ciężarów, zagwarantowanie swobód oraz ochronę praw i przywilejów. Zmiany gospodarcze i społeczne powstałe w wyniku postępującego karczowania lasów i rosnącej kolonizacji w dobrach rycerzy, z czasem zaś przechodzenie na gospodarkę folwarczną oraz coraz częstsze rugowanie sołtysów i kmieci powodowały szereg zadraŹnień z duchowieństwem²⁵. Problem forum sądowego nabierał więc znaczenia.

²³ J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*, Kraków 1915, s. 50; J. Sawicki, *Synody diecezji płockiej i ich statuty*, Warszawa 1952, s. 209.

²⁴ Najdawniejszą wzmiankę o aktach sądowych kościelnych mamy z oficjalu okręgowego w Sandomierzu z 1398 r. W tym czasie pisano niewątpliwie akta w innych oficjalatach. Por. P. Bober, *Najstarsze księgi oficjalu sandomierskiego*, Polonia Sacra, t. IV, z. 2, 1951, s. 157. Akta oficjalatów gnieźnieńskiego i poznańskiego zachowały się od r. 1404, a krakowskiego — od 1410 r. Nie są to akta najstarsze. Księgi włocławskie i płockie posiadamy dopiero od trzeciego dziesiątka XV w. (B. Ulanowski, *O pracach...*, s. 13).

²⁵ Por. W. Wójcik, *Wpływ sytuacji wewnętrznego państwa na wspomaganie Kościoła polskiego w średniowieczu*, Prawo Kanoniczne, t. II, z. 3—4, 1959, s. 114—122.

Nieporozumienia powstawały przede wszystkim na tle sądzenia spraw o nieruchomości. Chodziło zazwyczaj o pola czy domy dziedziczone przez duchownych, o świadczenia zapisane na nieruchomościach na rzecz instytucji kościelnych, o nadania przez patronów nieruchomości w używanie osób duchownych itp. Zwłaszcza wtedy, gdy osoba świecka została pozwana w sprawie o nieruchomość kościelną, dochodziło niejednokrotnie do dwóch równoległych procesów: przed oficjałem i przed sędzią ziemskim.

Coraz częstsze stawały się zatargi ze szlachtą w sprawach dziesięcynnych. Najdawniejszy był problem tzw. dziesięciny swobodnej. Już w r. 1233 synod prowincjonalny w Sieradzu stwierdził, że rycerze otrzymali od Kościoła w Polsce albo przez tolerowanie, albo drogą nadania przywilej dostarczania dziesięciny dowolnie obranym świątyniom. Na tym tle powstawały różne nadużycia²⁶ i zadrażnienia między proboszczami a właścicielami ziemskimi. Rycerstwo domagało się, aby sprawy wynikłe z przyznawania przywileju dziesięciny swobodnej zastrzec sądom świeckim. Żądanie to poparł Kazimierz Wielki. Ordynacja biskupa krakowskiego Bodzanty z 14 VI 1359 r. załatwiła tę kwestię po myśli króla. Spory powstawały o dziesięciny z pól po wykarczowanych lasach. Przejmowanie ziemi po wolnych kmieciach przez rycerzy wysuwało znów problem, czy dziesięcina ma być oddawana dotychczasowemu kościołowi, czy też można ją swobodnie dysponować. Umowa między Kazimierzem Wielkim a arcybiskupem Jarosławem z 14 III 1360 r. oraz arbitracja tegoż arcybiskupa z 6 XI 1361 r. uwzględniały postulaty króla i rycerzy. Nie usunęły jednak zadrażnień. Wzmoczenie gospodarki folwarcznej powodowało liczniejsze zatargi o dziesięciny. Szlachta nie chciała odpowiadać w sprawach o dziesięciny przed sądami duchownymi.

Nieporozumienia o forum sądowe powstawały z racji pozywania szlachty o inne świadczenia na rzecz duchownych, szczególnie o tzw. *meszne*. Jako uwłaczający stanowi rycerskiemu przyjęto nakaz prawa kanonicznego ogłaszania zapowiedzi przedślubnych osób spośród szlachty. Uchwała synodu prowincjonalnego z 1406 r. żądająca bezwzględnego zachowania tego przepisu²⁷ wywołała rozdrażnienie. Powodem unikania oficjalatów były także apelacje od wyroków sądów kościelnych do Rzymu, gdzie w praktyce trudniej było osobie świeckiej znaleźć obronę i gdzie wydawano wyroki wyłącznie na podstawie norm powszechnego prawa kanonicznego.

Wydaje się, że duchowieństwo w okresie rządów Jadwigi i Jagiełły konsekwentniej realizowało swoje postulaty i nie zwracało uwagi na ugody zawarte przez Kazimierza Wielkiego. Szlachta rozdrażniona coraz bardziej procesami w oficjalatach zdecydowała się na stanowcze wystą-

²⁶ R. Hube, o. c., s. 4.

²⁷ Ibidem, s. 222.

pienie. Zjazd w Piotrkowie jesienią 1406 r. zażądał, aby sprawy dziesięcin rozpatrywać w sądach ziemskich i aby pod karą banicji zabroniono pozywania świeckich do Rzymu. Silny nacisk na duchowieństwo był także w Małopolsce, skoro w maju 1407 r. biskup krakowski Wysz zobowiązał się wraz z kapitułą pod przysięgą bronić dóbr, praw, przywilejów i osób Kościoła, choćby mu nawet groziła za to banicja i konfiskata mienia. Sprawa uległa zaostrzeniu, gdy 16 X 1407 r. szlachta zjechała się ponownie do Piotrkowa i zaprzysięgła obronę swych praw według ordynacji Bodzanty i Jarosława. Uchwalono wybrać z każdej ziemi po czterech delegatów do załatwienia sporów z duchowieństwem. Zdarzały się akty zaboru dóbr kościelnych, gdy biskup krakowski Wysz powtarzał upomnienia, aby duchowieństwo broniło Kościoła, a kapituła zwróciła się w tej sprawie do króla²⁸.

Jagiello radził, jak można wnioskować, kompromis ze względu na grożącą wojnę z Krzyżakami. Świadczą o tym ustępstwa Jana Szafrąńca, wikariusza generalnego krakowskiego, w sprawie dziesięcin i zapowiedzi przedślubnych szlachty oraz ugoda w tym samym przedmiocie zawarta w r. 1409 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. Spór szlachty (otrzymującej coraz to nowe przywileje od monarchy) z duchowieństwem trwał jednak nadal. Nie załatwiły go nowe ugody w Warcie w 1434 r. oraz w Siemradzu i Piotrkowie w 1435 r. Powtarzały się wołania o ograniczenie *privilegium fori*. Podkreślano, że szlachta podlega tylko królowi i prawu ziemskiemu, ale nie ma obowiązku słuchać duchownych, że w sporze o dziesięcinę można powoływać tylko przed sąd wiecowy i że szlachcic może dochodzić swej krzywdy wyrządzonej mu przez oficjała na jego majątku lub na majątku biskupa²⁹.

W trosce o pokój wewnętrzny w państwie królowie musieli się liczyć z opinią wśród warstwy zdobywającej coraz większe prawa i wpływy. Skoro zawierane ugody nie przynosiły uspokojenia, gdyż każda ze stron chciała postawić na swoim, a interesanci w sądach na próżno odwoływali się do nowego porozumienia, monarcha decydował się dla dobra pokoju w państwie na bezpośrednią interwencję u sędziego kościelnego. Poza tym często występował król w sprawach związanych z patronatem monarszym, z dobrami królewskimi lub z interesem państwa. Uzasadniał wtedy krótko, iż sprawa *nostrum tangit interesse*.

Wzorem dla interwencji królewskich w oficjalatach były wystąpienia monarsze w sądach świeckich. Analogią do *termini regales* były wstrzymywanie spraw w oficjalacie aż do przybycia króla czy decyzji na zjeździe z doradcami. Listy monarsze do sędziego spotykało się dość

²⁸ W. Wójcik, *Wpływ sytuacji wewnętrznej...*, s. 115 n.; B. Ulanowski, *Kilka uwag o statutach synodów diecezjalnych krakowskich w XIV i XV w.*, Archiwum Komisji Historycznej, t. V, Kraków 1889, s. 8 in.; tenże, *Zjazdy piotrkowskie i ich uchwały*, RAU, t. XXI, Kraków 1888, s. 331.

²⁹ B. Ulanowski, *Laudum Vartense*, RAU, t. XXI, s. 318, 324.

często w sądach ziemskich czy grodzkich. Dotyczyły one tak meritum sprawy, jak i procedury. Niekiedy zlecał monarcha odesłanie sprawy do oficjalu. Z interwencji tych korzystali niejednokrotnie duchowni³⁰.

III

Zgodnie z zasadą, że jedynie monarcha sprawuje władzę zwierzchnią nad całością życia prawnego Kościoła na swym terenie, interweniował w oficjalatach tylko król. Od niego pochodziły *litterae inhibitoriae*. Dość często wydawał monarcha zakaz ustny. Treść tego aktu spisywał kanclerz, wicekanclerz lub obecny na dworze królewskim prałat czy kanonik. W aktach oficjalu zaznaczano wówczas, że zakaz pochodzi z relacji wskazanej osoby. Źródła zawierają tylko relacje osób duchownych, biskupów oraz członków kapituł katedralnych i kolegiackich. Wydaje się, że okoliczność ta miała szczególną wymowę dla sędziów kościelnych. Niekiedy wydawał zakazy również starosta. Zazwyczaj odnosiły się jednak interwencje starościńskie do osób świeckich, aby nie odpowiadały przed oficjałem lub stawiały się w sądzie królewskim. Czasem powoływał się starosta na wolę monarszą.

Przeciw próbom ingerowania przez monarchów obcych strona duchowna oponowała zarzutem, że nie jest to książe królestwa³¹. Chodziło więc o to, że jedynie władca terytorialny sam lub przez swych namiestników decyduje, czy określona sprawa należy do właściwości sądów kościelnych, czy też świeckich³².

Czasem zakazywał król stronie odpowiadać przed jakimkolwiek sądem bez uprzedniego porozumienia się z nim. Rzecz oczywista, że w przypadku gdy sprawa nie miała związku z interesem monarszym i gdy nikt nie zwracał się o interwencję do króla, oficjał sądził sprawę bez przeszkód. Proces kościelny zbliżał się jednak wtedy do rzędu sądów polubownych, gdyż prowadzony był z woli obydwu stron, godzących się na oczekiwany wyrok i na zastosowanie środków egzekucji posiadanych przez Kościół.

Poza sprawami łączącymi się z interesem króla czy państwa interwencja monarsza następowała zasadniczo na skutek zabiegów strony pozwanej. W przypadkach interwencji stroną powodową był najczęściej duchowny. Przeciw niemu występował jako pozwany szlachcic, miesz-

³⁰ SPPP II, nr 1458, 1470, 1723, 2360, 4032, 4406 i in.

³¹ *Non est princeps regni* odpowiedzieli altarzyści z Kościana 5 XI 1506 r. na twierdzenie zarządu miasta, że w sprawie czynszu decyduje komisarz biskupa poznańskiego i starosta wielkopolski, wyznaczeni przez Zygmunta, księcia Głogowa i Opawy (ACap II, nr 1614).

³² W sporze między dwoma szlachcicami jedna ze stron oświadczyła, że książe mazowiecki Konrad zakazał sądenia spraw należących w jakikolwiek sposób do forum duchownego i zagroził karą grzywny (ACap III—1, nr 159).

czanin lub chłop. Dość często dochodziło do interwencji w sprawach między plebanem a wójtem. O pomoc królewską zwracali się nieraz świeccy, niepokojeni z powodu dziedziczenia dóbr po duchownych. Czasem i powód świecki, widząc przegraną swoją w oficjalacie, zabiegał o interwencję monarszą na swoją korzyść. Dość częste były interwencje, gdy jako strona pozwana występował ogół mieszczan lub mieszkańców określonego terenu.

Strona zainteresowana interwencją monarszą udawała się do króla, poszukując go osobiście, przez pełnomocnika lub przez gońca. Gdy stronie zależało na tym, aby uprzedzić nieprzychylnie dla niej posunięcia procesowe, docierała do króla przebywającego nawet w bardzo odległych miejscowościach. Król po wysłuchaniu strony lub odczytaniu jej pisma rozważał sprawę i polecał wręczyć stronie albo jej przedstawicielowi list do oficjała. Czasem sam monarcha przysyłał przez swego starostę lub specjalnego gońca pismo zakazujące sądzenia. Czynił to zwłaszcza wtedy, gdy dołączał się do sprawy prywatnej interes publiczny. Jeśli następowała zwłoka z nadejściem odpowiedzi monarszej, o którą zwróciła się strona, wówczas kierowano do oficjała prośbę, aby powstrzymał się z decyzją do czasu zajęcia stanowiska przez króla.

Interwencja skierowana była z reguły bezpośrednio do tego sędziego, który prowadził proces. Jeśli nie było wiadome, czy daną sprawę będzie sądził oficjał czy też jego zastępca, wówczas król pisał list do jednego i drugiego. W przypadku gdy już rzecz była osądzona przez kolegium sędziów kościelnych, monarcha wyrażał ubolewanie w liście do wszystkich sędziów i zakazywał im podejmowania dalszych czynności. Są też przykłady pisania listów zakazujących do arcybiskupa, biskupa i administratora wakującej diecezji. Chodziło zazwyczaj o zakaz wdrożenia czy kontynuowania postępowania sądowego przez sąd kościelny. Czasem nakazywał król skasowanie nałożonej kary, np. interdyktu ogłoszonego przez kapitułę na ludność określonego terenu.

Interwencje monarchów powtarzały się w procesach dotyczących szerokiego wachlarza spraw. Dość częste były w sporach o nieruchomości. Chodziło o własność i posiadanie wsi, roli, ogrodów, łąk, sadzawek, placów, domów itp. Akt uzasadniony był zazwyczaj przepisami prawa ogólnego. Król interweniował także przeciw wykonaniu testamentu sporządzonego bez jego zgody, a dysponującego nieruchomościami. Zakazywał też wykonania testamentu, gdy nasuwało się podejrzenie, że testator nie był w pełni używania swych władz umysłowych.

Rzadsze były interwencje w procesach o nieruchomości. Łączyły się one zazwyczaj z egzekucją testamentów. Nawet w sporze o konia między wykonawcami ostatniej woli plebana a jego następcą interweniował król w oficjalacie. Powtarzały się interwencje przy zapisach na rzecz instytucji kościelnych³³. Jeśli sprawę spadkową rozstrzygnął sta-

³³ Por. ACap II, nr 268.

rosta czy sąd ziemski, wtedy zabraniał król ponownego rozpatrywania jej przez oficjała.

Dość częste były listy królewskie w sprawach dziesięciny. Chodziło zazwyczaj o zaleganie z tym świadczeniem. Nieraz były też skargi, o wysokość dziesięciny, o obowiązek dostarczania jej z określonych pól, o jej odwożenie, sprzedaż, o spory dotyczące słomy ze zboża oddanego jako dziesięcina itp. Król polecał z reguły zawieszać tego rodzaju procesy aż do zawarcia ugody między duchowieństwem a szlachtą. Występował nawet przeciw orzeczeniom kar umownych, oznaczonych przy zawieraniu porozumień między poszczególnymi płatnikami dziesięciny a instytucjami kościelnymi. Rzeczą tę zaliczano do problemów związanych z interesem ogółu.

Ingerencje następowały w sprawach o czynsze, np. przy sprzedaży domu obciążonego tym świadczeniem, w procesie przeciw burgrabiemu, który zabronił kmieciom płacenia czynszów na rzecz kościoła itp. Król zakazywał procesów nawet w sprawach drobnych, jeśli była naruszona przy tym norma prawa, np. zakaz ściągania pożyczek w czasie wojny, albo gdy wchodziły w grę względy spokoju publicznego, np. przy ekskomunice ogłoszonej na ogół mieszkańców.

Na podstawie źródeł można stwierdzić, że interwencja królewska następowała niezależnie od stadium procesu kościelnego. Uwarunkowana była rodzajem sprawy i staraniami podejmowanymi przez stronę. Raz wręczano oficjałowi zakaz monarchy już po wysłaniu pozwu albo przy pierwszym stawianictwie stron. Innym razem — po ustaleniu przedmiotu sporu, kiedy indziej — podczas zbierania dowodów lub po zamknięciu przewodu dowodowego czy też po ogłoszeniu wyroku. W tym ostatnim przypadku występował król przeciw wykonaniu wydanych decyzji czy nałożonych kar. Były też zakazy sądenia spraw w instancji apelacyjnej. Powodem zakazu było nieraz prowadzenie procesu lub rozstrzygnięcie sporu przez króla czy przez sąd świecki. Strona, gdy zorientowała się, że grozi jej przegranie procesu, zwracała się o interwencję do władzy świeckiej.

*

Najczęstszym sposobem interweniowania było przysłanie listu królewskiego, pisanego w formie prywatnej do oficjała. Czasem miał list charakter urzędowy, co zaznaczano, dodając w protokole, że doczepiona była do listu pieczęć woskowa. List zredagowano bardzo zwięźle. Podawał tylko istotne okoliczności sprawy i wyrażał wolę władcy. Zamiast listu monarszego do oficjała okazywały nieraz strony pismo królewskie do starosty, burgrabiego czy innych urzędników, poruszające problem toczącego się procesu. Niekiedy za list zakazujący sądenia wystarczał pozew na sąd sejmowy czy królewski lub inne pismo mające związek z tokiem procesu lub z meritum sprawy. Okazywano też niekiedy zakaz skierowany do strony, aby nie odpowiadała w tym procesie.

Od sytuacji zależała treść żądania królewskiego. W sprawach nie budzących wątpliwości występowało zazwyczaj krótkie *non iudices*. Odnosiło się ono do całości procesu. Niekiedy uzasadniał monarcha ten zakaz odmiennymi postanowieniami ustaw królestwa, porozumień między stanami lub zarządzeniami specjalnymi, np. podczas wojny. Z bezwzględnym zakazem sądenia łączył niekiedy król polecenie, aby sprawę odesłać do sądu świeckiego. W trudniejszych przypadkach dodawał monarcha uwagę, że jeśli po zbadaniu rzeczy przez niego i jego doradców okaże się, że jest to sprawa duchowna, wówczas zostanie zwrócona do oficjalatu. Łagodniejszy charakter miało żądanie, aby zawiesić proces aż do przybycia monarchy czy arcybiskupa, albo też do zwołania najbliższego zjazdu szlachty. Wyjątkowo spotyka się zachętę do wstrzymania skomplikowanego procesu aż do przyjazdu króla i do pozostawienia stron w dotychczasowym używaniu praw³⁴.

Częste były żądania odnoszące się do poszczególnych aktów procesowych. Źródła nazywają je czasem ekscepcjami. Dotyczyły one zakazu odpowiadania przez daną osobę w sądzie kościelnym, polecenia, aby dopuścić dowód z pisma monarszego, aby przedłużyć termin, nie zawierać ugody sądowej, założyć apelację, posłużyć się pełnomocnikiem królewskim, nie wykonywać wyroku, uwolnić od nałożonej ekskomuniki itp.

Do swych zakazów czy nakazów dołączał król z reguły groźbę. Najczęściej była to groźba nieokreślona: *secus non facturus*. Wydaje się, że zdanie to było równoznaczne ze zwrotem *aliter pro gratia nostra non facturus*. Na skutek interwencji nastąpiło więc odjęcie łaski królewskiej i ostatecznie — proskrypcja. W praktyce groziło zajęcie dóbr kościelnych i ściganie osoby winnej nieposłuszeństwa dopóty, dopóki nie spełni ona żądań monarszych³⁵.

Jakkolwiek znajdujemy przykłady, że duchowni czasem nie ustępowali, popadali w proskrypcję, narażali się na zajęcie dóbr przez rycerstwo i zaciągali nawet pożyczki na wykup wsi zajętych na mocy listów królewskich³⁶, to jednak w praktyce groźba monarsza miała swoją wymowę. Poza uciążliwością majątkową, którą można było jeszcze przezwyciężyć wykupieniem zajętych nieruchomości, gniew króla miał wpływ na przyszłość duchownego ze względu na udział monarchy w obsadzaniu ważniejszych stanowisk kościelnych. Czasem wyrzucał król oficjałowi brak poszanowania sądu monarszego. Gdy sprawa była delikatniejsza, wtedy posługiwał się król prośbą o przychylność dla siebie lub odwołaniem się do poczucia naturalnej sprawiedliwości³⁷. Spotykamy też

³⁴ W sporze między wójtem a plebanem z Wiszni o ogrody, sadzawki i in. (AOfl I, nr 390).

³⁵ Taką sankcję stosował Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk podczas nieporozumień o obsadę biskupstw (por. J. Nowacki, o.c., t. I, s. 157).

³⁶ ACap, I, nr 1623, 2148.

³⁷ ACap II, nr 502.

szereg listów nie zawierających żadnej groźby. W tych przypadkach posłuszeństwo wobec króla nie nastroczało zapewne wątpliwości.

O znaczeniu opisanej groźby możemy przekonać się obserwując reakcję oficjałów na list monarszy. Zazwyczaj spełniali oni zlecenia królewskie. W aktach notowano, że czynili to z należącego szacunku dla monarchy, z posłuszeństwa wobec jego nakazów, z wielkiego strachu przed konsekwencjami dla siebie, z obawy, aby nie narazić na niebezpieczeństwo Kościoła i osób jemu podległych, itp. Zgodnie z takim stanowiskiem odsyłał sędzia kościelny sprawę do sądu świeckiego i tam wyznaczał stronom termin, zawieszał proces aż do powzięcia dalszej decyzji czy też do przyjazdu króla na miejsce sądu, kasował ekskomunikę itp.

Spotyka się jednak przykłady, że interwencja monarsza nie przynosiła skutku. Sędzia kościelny oświadczał, że pozwany źle poinformował króla i wyłudził pismo zakazujące; dlatego polecał prowadzić nadal proces, przedłożyć pozwanemu artykuły do zeznań i w razie braku odpowiedzi, orzec jego upór³⁸. Innym razem sędzia kościelny odesłał list królewski do administratora diecezji i nadal prowadził proces, ekskomunikował stronę przedkładającą pismo monarsze z racji stawiania przeszkód jurysdykcji zwyczajnej albo też oświadczał, że trzeba bronić immunitetu kościelnego aż do przelania krwi, jeśli król i baronowie nie będą zadowoleni z odpowiedzi strony duchownej i wydadzą zakaz sądzienia. W tych wszystkich przypadkach opozycji wobec woli czy życzeń monarszych chodziło albo o błędne informacje dotyczące osób kościelnych, albo też o sprawy będące przedmiotem aktualnych przetargów między stanem duchownym a szlacheckim.

Strona powodowa, która była zazwyczaj dotknięta interwencją królewską, żądała nieraz wręczenia jej uwierzytelnionej kopii listu monarszego. W związku z tym były niewątpliwie wnioski o odłożenie sprawy, w celu zastanowienia się nad sytuacją. Oficjał godził się z reguły na wydanie żadanego odpisu. Najczęściej jednak powód zakładał od razu protest z racji doznanej zniewagi i krzywdy oraz braku wymiaru sprawiedliwości. Do protestu dołączano żądanie kontynuacji procesu, zwrotu poniesionych kosztów i ukarania strony pozwanej zgodnie ze statutami prowincjonalnymi, z powodu szukania pomocy ramienia świeckiego w sprawie kościelnej³⁹. Przeciw decyzji oficjała podporządkowującej się nakazowi królewskiemu powód zazwyczaj apelował. Był to tylko akt demonstracji. W odpowiedzi na postulaty powoda oficjał odkładał niekiedy sprawę, celem przygotowania decyzji. Z reguły pozostawał on jednak przy swym pierwotnym postanowieniu. W ten sposób interwencja królewska osiągała skutek.

³⁸ ACap II, nr 91; I, nr 1609.

³⁹ ACap II, nr 278.

IV

Opisane fakty nie były tylko przejawami jakiejś samowoli królewskiej, nie można też uważać ich jedynie za uległość wobec nacisku ze strony szlachty, która zdobywała coraz większy udział w rządach. Interwencje monarsze w Polsce stanowiły realizację ówczesnych poglądów prawnych na charakter i zakres jurysdykcji państwowej i kościelnej. Problem ten klarował się w XV i XVI w.

Przedewszystkim stwierdzić należy, że tak król, jak i rycerze uznawali, iż niektóre rodzaje spraw mają charakter duchowny i mogą być sądzone tylko przez sądy biskupie. Podobnie też koła kościelne przyznawały w wielu dziedzinach wyłączne uprawnienia świeckiej władzy sądowej. Spór między jurysdykcją kościelną a państwową dotyczył kwestii granicznych oraz *privilegium fori* duchowieństwa. Z tego względu biskupi i ich oficjałowie wydawali sędziom świeckim zakazy rozpatrywania określonych spraw⁴⁰. O wiele częstsze były interwencje ze strony monarchów. Są przykłady, że król z góry zakazywał oficjałom rozpatrywania wskazanej sprawy argumentując, że on już darował winę i karę albo też udzielił danej osobie przywileju odpowiadania wyłącznie przed sądem monarchy. Pisma z tego rodzaju aktami prawnymi ingrosowały zainteresowane osoby do ksiąg oficjałatów⁴¹. Takie załatwianie spraw forum sądowego powodowało zamieszanie.

Dochodziła jeszcze możliwość rezygnowania stron z posiadanego przywileju sądowego. W aktach spotykamy wzmianki, że świeccy składali w oficjalacie zobowiązania pod umownymi karami kościelnymi, że nie będą przedkładać interwencyjnych listów królewskich. Tego rodzaju praktyka była tak częsta, że wytworzyła się klauzula z rezygnacją z tego rodzaju pomocy⁴².

Przeciw interwencjom monarszym nie spotykamy w źródłach protestów ze strony władz kościelnych. Nie oznaczało to bynajmniej aprobowania tej praktyki. W statutach synodalnych są ślady prób sprzeciwiania się ograniczaniu sądownictwa kościelnego⁴³; były też usiłowania, aby rzecz tę uregulować przez ścisłe skonkretyzowanie zakresu sądownictwa duchownego w uchwale sejmowej. Autorzy korektury praw z 1532 r. podali normy ustawodawcze w tej dziedzinie. Gdy zbiór ten nie uzyskał aprobaty ze strony sejmu, podjęto nową próbę. Synod prowincjonalny piotrkowski w 1542 r. zestawiał katalogi typów spraw czysto duchowych, złączonych z duchownymi oraz spraw *mixti fori*. Konstytucje sejmowe

⁴⁰ A. Kłodziński, AKP, t. X, nr 3418, 3436, 3544.

⁴¹ ACap II, nr 785; III—I, nr 268.

⁴² AOFL I, nr 392; II, nr 1, 504.

⁴³ Po tekście synodu piotrkowskiego z 1511 r. umieszczono przepis nieznanego synodu: *inhibitiones saecularium non admittantur in iudicio ecclesiastico* (AKP, t. I, s. 332).

z 1543 r. podały normy prawa państwowego, w zasadzie zgodne z tą uchwałą synodalną. Równoległe działanie władzy ustawodawczej kościelnej i państwowej było próbą unormowania problemu, który stanowił od dawna źródło przykrych konfliktów między stanem duchownym a świeckimi. Uchwały sejmowe nie odpowiadały jednak w tej formie postulatami ówczesnego społeczeństwa i dlatego nie przyjęły się w praktyce ⁴⁴.

Problem złądziło ostateczne zniesienie pomocy świeckiej dla wyroków sądów kościelnych w 1565 r. Jurysdykcja duchowna musiała odstąpić, przynajmniej według prawa, opierać się wyłącznie na własnych sankcjach. W społeczeństwie przyjmowało się coraz bardziej zrozumienie, że sądownictwo kościelne ma zupełnie inny charakter niż świeckie i że w myśl zasady gelażańskiej *sacra auctoritas pontificum* nie może być stawiana na jednym poziomie z *potestas regum*. Okazje do interwencji królewskiej w oficjalatach znikły niemal zupełnie ⁴⁵. Przekonanie o zwierzchnictwie monarchów nad całością życia prawnego pozostało jednak nadal.

Walenty Wójcik (Sandomierz)

LES INTERVENTIONS ROYALES CHEZ LES JUGES ECCLÉSIASTIQUES EN POLOGNE AUX XV^e—XVI^e SIÈCLES

Résumé

On a introduit le privilège de la juridiction ecclésiastique en Pologne dans la deuxième moitié du XIII^e siècle. A cause de l'opposition des ducs et des chevaliers il n'a pas compris des affaires concernant les immeubles. Le roi Casimir le Grand au XIV^e s. se réserva cependant les affaires regardant l'intérêt du monarque et de l'Etat. Dans les traités avec des évêques il a en plus obtenu pour les cours laïques la compétence dans les affaires concernant les dîmes. Comme la chevalerie gagnait successivement de nouveaux droits dans l'Etat et le clergé tendait à élargir le privilège judiciaire hors des accords conclus, des brouilles commençaient à surgir avec les juges ecclésiastiques dans les procès en matière de la propriété terrienne, du testament, des dîmes et d'autres prestations. Les essais à conclure de nouveaux accords entre les états restaient sans succès. Pour atténuer des conflits entre les états les rois allaient jusqu'aux interventions directes chez les juges ecclésiastiques.

Dans les affaires liées aux intérêts de l'Etat ou du roi c'était le roi qui intervenait de sa propre initiative. Le plus souvent c'était la personne laïque

⁴⁴ AKP, t. I, s. 394 i n.; J. Sawicki, *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, Teki Archiwalne, t. II, 1954, s. 77, 95.

⁴⁵ Problem apelacji do Rzymu był nadal powodem zadrażeń ze świeckimi. W tej sprawie zawarto około r. 1635 układ, mocą którego wszystkie sprawy procesowe w ostatniej instancji miały być kierowane do sądu nuncjatury w Warszawie. Pomimo tego nieporozumienia powstawały aż do rozbiorów; por. J. Sawicki, *Historia stosunku Kościoła do Państwa*, Kraków 1946, s. 75 (Skrypt powielany); *Historia Polski*, t. II, cz. 1, pod red. S. Kieniewicz — W. Kuli, Warszawa 1958, s. 236.

citée devant la cour ecclésiastique, qui demandait l'intervention. Le roi recommandait à l'official par écrit ou oralement de ne pas faire le procès ou bien de l'interrompre. Cette intervention était suivie le plus souvent d'une menace de retirer la grâce royale.

C'était de règle que le juge ecclésiastique accomplissait la volonté du monarque. Seulement dans les cas exceptionnels il s'adressait à l'évêque ou bien il continuait le procès, expliquant que le roi était mal renseigné. Le demandeur s'opposait aux interventions du roi, il protestait à cause du défaut de justice et interjetait l'appel. Le juge ne voulait pas cependant changer sa décision.

Très souvent l'intervention était causée par des opinions divergentes sur l'étendue de la juridiction ecclésiastique. En 1542 le synode ecclésiastique métropolitain du clergé et de la noblesse a rédigé la liste des affaires soumises à la juridiction ecclésiastique. En 1543 la diète a voté une liste pareille. L'arrêté n'est pas entré en vigueur. Ce n'est qu'après l'abolition de l'aide laïque (le *bracchium saeculare*) pour exécuter les jugements ecclésiastiques en 1565, que les interventions du roi chez les officiaux épiscopaux ont disparu.

